



krótko

Koniec roku szkolnego

RUDY, LUBECKO.

Katecheci z całej diecezji pielgrzymowali 26 czerwca do sanktuarium Matki Bożej Rudzkiej. Spotkanie było też świętowaniem 25. rocznicy sakry biskupiej bp. Gerarda Kusza, któremu wręczyli z tej okazji przygotowaną przez nich specjalną księgę pamiątkową. W homilii biskup zachęcał do otwartości i dyspozycyjności wobec Ducha Świętego, przekonując, że katecheta powinien być w swojej pracy pasjonatem. Wystąpiła grupa przedszkolaków i uczniów z SP nr 8 w Bojkowie oraz Teatr Karola z Gliwic. 22 czerwca do innego sanktuarium maryjnego – w Lubecku – pielgrzymowało ponad pół tysiąca uczniów razem ze swoimi nauczycielami, gdzie Mszy św. dla nich przewodniczył ks. Waldemar Glowka, proboszcz parafii w Łagiewnikach Wielkich.

Poznaj Gliwice

WAKACYJNY RAJD.

Stowarzyszenie „Gliwickie Metamorfozy” po raz czwarty organizuje „Lato z Metamorfozami”. W kolejne wakacyjne niedziele odbywać się będzie rajd, składający się z ośmiu etapów. Każdy polega na dotarciu do punktu kontrolnego dowolnym środkiem lokomocji lub pieszo. Pierwszy etap 4 lipca prowadzi do Brzezinki, 11 lipca do Bojkowa. Start rowerzystów w każdą niedzielę o godz. 9.00 z rynku w Gliwicach. Szczegóły na www.gliwiczanie.pl.

Pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców

Dać siebie domownikom



ANDRZEJ KERNER

– Nie wystarczy dawać rodzinie maksimum z siebie. **Trzeba dać całego siebie**

– podkreślał w homilii biskup opolski Andrzej Czaja podczas dorocznej pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców na Górę Świętej Anny.

W tym roku pielgrzymka przebiegała pod hasłem „Bądźmy świadkami miłości w rodzinie”. – Świat przeżywa różne kataklizmy: trzęsienia ziemi, powodzie, wybuchy wulkanów, ale największą katastrofą światową jest kryzys rodziny – mówił ks. prałat Józef Kusche, duszpasterz mężczyzn diecezji gliwickiej, która w tym roku była odpowiedzialna za organizację pielgrzymki. Na niedzielną Sumę do grotty lurdzkiej przybyło około 10 tys. wiernych z diecezji

gliwickiej i opolskiej, uczestniczyła także pielgrzymka z warszawskiej parafii św. Józefa na Kole. Mszy św. przewodniczył ordynariusz gliwicki Jan Wieczorek, koncelebrowali m.in.: ordynariusz opolski bp Andrzej Czaja, bp Jan Kopic, prowincjał franciszkanów o. Waław Chomik oraz neoprezbiterzy diecezji gliwickiej i opolskiej. Magdalena i Andrzej Wieczorkowie ze Steblowa (parafia Zakrzów) przyjeżdżają na pielgrzymkę całą rodziną. – Od bajtla gram w orkiestrze kalwaryjskiej, a teraz na werblach grają też moi dwaj najstarsi chłopcy. Taki dzień na Górze Świętej Anny wpływa na nas wszystkich bardzo dobrze – mówi Andrzej Wieczorek, a jego żona wylicza imiona chłopców: Markus, Johann, Mathias i Lucas. Coraz częściej na tę pielgrzymkę, tradycyjnie nazywaną pielgrzymką mężczyzn i młodzieńców, przyjeżdżają całe rodziny, a mniejszy jest udział „młodzieńców”. Przyznawał to głoszący kazanie bp Andrzej Czaja: – My, pastarze współcześni, nie dajemy sobie rady z młodym pokoleniem – mówił.

Magdalena i Andrzej Wieczorek co rok przyjeżdżają na pielgrzymkę ze swoimi synkami

Recepta na ten kryzys jest prosta: – Do Boga trzeba nam wrócić! Wasza obecność jest świadectwem, że to wiecie. Trzeba, by w rodzinie ojciec ugiął kolana przez Bogiem i zawołał: ratuj! Ratuj, bo ja sobie nie daję rady! – wołał kaznodzieja, uznając poczucie samowystarczalności i „przemądrzałość” wobec Boga za podstawową przyczynę kryzysu rodziny i problemów z młodym pokoleniem. Bp Czaja podkreślał, jak groźnymi w skutkach pułapkami są pracoholizm i materializm, kryjące się za szczytnymi deklaracjami: „wszystko dla dzieci i rodziny”. – To jest tragedia naszych śląskich rodzin, nie tylko tych, których ojcowie czy matki pracują za granicą. Domownicy – dziecko, małżonek – potrzebują bliskości, serca, czasu, wysłuchania ich pragnień, a nie nowego laptopa – mówił biskup opolski. Kazanie przyjęto długimi oklaskami.

Andrzej Kerner

Wizyta krewnych Edyty Stein



Krewni Edyty Stein przed Zespołem Szkół jej imienia, przy pomniku bł. Józefa Cebuli

LUBLINIEC. Siostrzenica, bratanica i bratanek Edyty Stein (św. Teresy Benedykty od Krzyża – Żydówki i karmelitanki) wraz ze swoimi rodzinami przylecieli ze Stanów Zjednoczonych i odwiedzali miejsca związane z ich ciotką. Na trasie ich podróży znalazł się Lubliniec, gdzie E. Stein przebywała u rodziny

w dzieciństwie. Goście spotkali się z władzami miasta i członkami Towarzystwa im. Edyty Stein, odwiedzili Zespół Szkół im. Edyty Stein z Izbą Pamięci, zobaczyli rzeźbę na pl. Kopernika poświęconą świętej, cmentarz żydowski oraz Muzeum Pro Memoria Edith Stein w kamienicy należącej do ich przadków.

Szkoła z Pyskowic wśród zwycięzców

NAGRODZENI. Szkoła Podstawowa nr 4 w Pyskowicach jest jednym z pięciu laureatów ogólnopolskiego konkursu towarzyszącego programowi „Bezpieczna Jazda. Karta rowerowa – moje pierwsze prawo jazdy”. Organizuje go McDonald's Polska przy merytorycznym wspar-

ciu Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego i Komendy Głównej Policji. 18 czerwca szkoła otrzymała mobilne miasteczko ruchu drogowego z rowerowym torem przeszkód, dwa rowery oraz drobne niespodzianki dla uczniów klas IV, którzy uczestniczyli w konkursie.



Wręczenie nagród Szkole Podstawowej nr 4 w Pyskowicach

Jubileusz dyrektora Caritas

RUDY. Pracownicy Caritas gliwickiej i innych instytucji diecezjalnych spotkali się 22 czerwca w sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach z okazji jubileuszu 25-lecia kapłaństwa ks. prałata Rudolfa Badury. Homilię podczas Mszy św. wygłosił ks. inf. Marian Żagan, proboszcz parafii św. Jadwigi w Raciborzu-Markowicach. Wspominając swoje święcenia kapłańskie w opolskiej katedrze 22 czerwca 1985 roku, jubilat przypomniał zawołanie, jakie wtedy wybrał z Księgi Mądrości i umieścił na prymicyjnym obrazku. „W ręku Jego i my i nasze słowa, roztropność wszelka i umiejętność działania”. – Moje kapłańskie życie



Ks. prałat Rudolf Badura (pierwszy z prawej) odbiera życzenia od pracowników Caritas Diecezji Gliwickiej

i posługiwanie powierzyłem w ręce Pana Boga, bo to od niego wszystko zależy, cały wszechświat – mówił. Po Mszy św. księża i wierni przeszli do kaplicy Matki Bożej Pokornej, powierzając Jej intencje jubilatowi i dzieła Caritas, któremu przewodniczy. Dalsza część spotkania odbyła się w salach pocysterskiego opactwa.

O szczęściu nieszczęśliwym

TARNOWSKIE GÓRY. Ponad 100 osób z całego kraju nadesłało swoje wiersze na XVII Konkurs Poetycki im. ks. Jana Twardowskiego. Konkurs skierowany jest do uczniów, studentów i młodzieży pracującej. W tym roku w poszczególnych kategoriach wiekowych najlepszy byli: Jakub Kwiecień z Ostrowca Świętokrzyskiego, Karolina Chyla z Byczyny, Aleksandra Kot z Miasteczka Śląskiego, Radosław Wesolowski z Kwidzyna, Sonia Plisikiewicz z Zamościa, Tomasz Kaczmarek z Tychów. Wszystkie wyróżnione wiersze zostały opublikowane w tomiku pt. „Szczęście nieszczęśliwe”. Konkurs od 16 lat organizuje jego pomysłodawczyni Stanisława Szymczyk. Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród odbyło się w Zespole Szkół Artystyczno-Projektowych w Tarnowskich Górach, które jest jednym z organizatorów konkursu.

krótko o powodzi

- Zygmunt Frankiewicz, prezydent Gliwic, podziękował zaangażowanym służbom oraz wolontariuszom za ofiarą pracę podczas majowego zagrożenia powodziowego i ośmiiodniowej operacji ratunkowej w Gliwicach. „Wykazaliście Państwo niezwykły hart ducha i psychiczną wytrzymałość w prowadzeniu akcji przeciwpowodziowej, trwającej 24 godziny na dobę” – napisał i zaprosił na festyn rodzinny, zorganizowany w parku Chopina 27 czerwca.
- W Turzu k. Kuźni Raciborskiej 17 czerwca odbyło się przekazanie osuszaczy, myjek wysokociśnieniowych i termowentylatorów poszkodowanym przez powódź. Dary zostały zakupione przez

Fundację Carrefour, a dostarczone za pośrednictwem Caritas gliwickiej.
 ■ Symboliczny czek dla powodźnian 25 czerwca w Gliwicach przekazał starosta Powiatu Mittelsachsen Volker Uhlig w Niemczech. 30 tys. euro, zbierane przez trzy tygodnie, zostanie przekazane na konto PCK, prowadzącego akcję pomocy.

GOŚĆ GLIWICKI
 gliwice@goscniemiedzielnym.pl

ADRES REDAKCJI:
 ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice
 TELEFON (32) 750 61 30
 REDAGUJA: ks. Waldemar Packner – dyrektor oddziału, tel. 664 006 683, Klaudia Cwołek, tel. 664 006 681, Mira Fiutak, tel. 664 006 682



Rodziny pielgrzymowały do Matki Bożej Pokornej

Zmęczenie nie usprawiedliwia

- Rodziny bez ojca i Europa bez Boga – nic straszniejszego nie może nas spotkać
- powiedział bp Gerard Kusz do rodzin, które spotkały się w Rudach.

Do tego sanktuarium maryjnego 19 czerwca pielgrzymowały rodziny i nadzwyczajni szafarze Komunii św. z całej diecezji gliwickiej. Bp Gerard Kusz, który przewodniczył Mszy św. w bazylice, przypomniał o roli obojga rodziców w wychowaniu dzieci. – Dlatego jesteście tu całymi rodzinami. Oj-

cowie często są bardzo zmęczeni, zapracowani, ale to ich nie usprawiedliwia, że nie zwracają uwagi na swoje dzieci – powiedział i nawiązał do obserwacji katechetów. 18 lat temu, kiedy powstawała diecezja, co trzecia rodzina ich uczniów była rozbita, obecnie ten ułamek stanowią rodziny pełne. – To poka-

zuje dysfunkcyjność normalnego życia rodzinnego. Dla właściwego procesu wychowawczego potrzeba i matki, i ojca. Nikt nie zastąpi go w rodzinie. Młody, dorastający człowiek potrzebuje wzorca męskiego w wychowaniu. Bo to, co wyniósł z domu, ma na całe życie, a czego nie wyniósł, tego nie ma – zauważył bp Kusz.

Teresa i Eugeniusz Maliccy z duszpasterstwa rodzin archidiecezji katowickiej wygłosili prelekcję nt. bycia świadkiem miłości w małżeństwie i rodzinie. A inne małżeństwa podzieliły się swoim doświadczeniem życia rodzin-

Anna i Rafał Błazowie należą do grupy Domowego Kościoła w Tarnowskich Górach. Do Rudy przyjechali z synem Jakubem

nego. Urszula i Zbigniew Bielawny z Gliwic opowiadali o adopcji. Należą do wspólnoty Przymierze Rodzin „Mamre”, a trzy lata temu, mając już dwójkę dorosłych

dzieci, adoptowali małego chłopca. – Chcemy wszystkim powiedzieć, że powołanie do adopcji jest szczególnym darem Boga, który sam wybiera i wskazuje konkretne dziecko. I to nie jest rzecz, ale osoba, którą Bóg daje nam na wychowanie. Te dzieci od początku są niechciane, a my, przyjmując je, przerywamy w ten sposób ciąg braku miłości w kolejnych pokoleniach – mówi Zbigniew Bielawny. – Chcemy też powiedzieć innym o wielkiej miłości Bożej – leczącej te, często okaleczone, dzieci. Przyjmując naszego adoptowanego syna, chciałem go kochać jak nasze rodzone dzieci. I o taką miłość się modliłem. Dziś mogę powiedzieć, że całą trójkę kocham identycznie. Wszystkie dzieci są dla mnie takim samym darem – dodaje żona. Spotkanie w Rudach zorganizowały wydział duszpasterski kurii i duszpasterstwo rodzin we współpracy ze wspólnotami i stowarzyszeniami diecezji gliwickiej. **mf**

Święto Młodzieży na Górze Świętej Anny

W górę serca!

Czas radości, entuzjazmu, młodości – franciszkanie zapraszają na niezapomniane chwile spotkania z Bogiem i ludźmi.

Zapisy już się zaczęły i potrwać do ostatniego dnia, bo franciszkanie – gospodarze spotkania na Górze Świętej Anny – są gościnni i zależy im na obecności każdej młodej osoby, która w religijnej atmosferze chce spędzić kilka dni wakacji. W zeszłym roku przyjęli ponad 1200 uczestników!

XIV Święto Młodzieży potrwa od 19 do 24 lipca pod hasłem „W górę serca!”. – Słowa te zaczerpnięte są z Eucharystii. Gdy codziennie uczestniczymy w Mszy św., powtarzamy je w prefacji, a często nie mamy czasu

na zastanowienie się nad ich sensem. A to jest zwrócenie serca ku Panu Bogu, który może przemieniać serca kamienne w serca z ciała. Mamy nadzieję, że pobyt na Górze św. Anny będzie zachętą do nowego, lepszego życia – zaprasza o. Zacheusz Drażek, franciszkanin.

W spotkaniu może uczestniczyć każdy, kto ukończył II klasę gimnazjum, ale osoby niepełnoletnie będą przyjmowane tylko z opiekunami lub w grupach zorganizowanych (istnieje możliwość przydzielenia opiekuna na miejscu, po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym). W programie święta przewidziana jest codzien-



Wejście do bazyliki św. Anny prowadzi stromymi schodami

na Eucharystia, praca w grupach, konferencje i koncerty wieczorne. W kolejne dni gościć będą: Regau (poniedziałek), Illuminandi (wtorek), 40 i 30 na 70 (środa) i Gospel Rain (czwartek).

Koszt udziału to jedyne 70 zł, w tym nocleg i częściowe wyżywienie. Na miejscu będzie można skorzystać z poradni psychologiczno-rodzinnej, poradni AA, centrum informacji o sektach, ośrodka powołaniowego i integracyjnego.

Zeby wziąć udział w spotkaniu, trzeba się zapisać. Telefoniczne zgłoszenia są przyjmowane pod nr. 77 46 25 380, codziennie od poniedziałku do soboty od godz. 9.00 do 20.30. Więcej informacji na www.swanna.pl. **k**

Pasja dla zdyscyplinowanych



KLAUDIA CWOŁEK

OSP w Kuźni Raciborskiej.

5 minut od alarmu – tyle mają na stawienie się w remizie i wyruszenie w akcję. **Pierwszy strażak, który się pojawia – zostaje dowódcą.**

tekst

KLAUDIA CWOŁEK

kcwolek@goscniedelny.pl

Przy powodzi pracowaliśmy 2 tygodnie non stop, w 6–8 osób, na dwa samochody – opowiada Jan Twardawa, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Kuźni Raciborskiej. Jednostka ta w swojej ponadstuletniej historii uczestniczyła w bardzo dramatycznych akcjach. Powstała w 1904 roku po pożarze, który wybuchł 26 sierpnia od iskry przejeżdżającego parowozu. 88 lat później, w tym samym dniu, 26 sierpnia 1992 roku, mniej więcej o tej samej godzinie, również od iskry pociągu, zapalił się pobliski las. Zginęło wtedy dwóch strażaków. – Zrobił się taki wir, szyszki strzelały, pożar przeszedł górą przez drogę, nawet nie mogli się wycofać, tak szybko to szło. Nie chciałbym, żeby coś takiego się powtórzyło – wspomina. Był to największy pożar w Europie, obwód spalonego lasu osiągnął 100 km.

Nie tylko ogień, ale i woda nie oszczędza gminy. Pobliska Odra i mniejsza Ruda, jak wyleją, pustoszą okolicę. W maju tego roku najbardziej zalane były miejscowości Turze i Ruda, a centrum samej Kuźni znacząco podtopione. – Powódź to jest taka rzecz, że nigdy nie wiadomo, skąd ta woda pochodzi. Bo ogień ma swoje źródło, jak go zgasimy, to jest koniec akcji. A przy powodzi raz się woda podnosi, potem znowu opada, a strażaka nie można zwolnić – mówi J. Twardawa.

ARCHIWUM OSP KUŹNIA RACIBORSKA

Dlatego im jest ich więcej, tym gmina bezpieczniejsza, ale ochotników nie ma zbyt wielu.

Nie każdy się nadaje

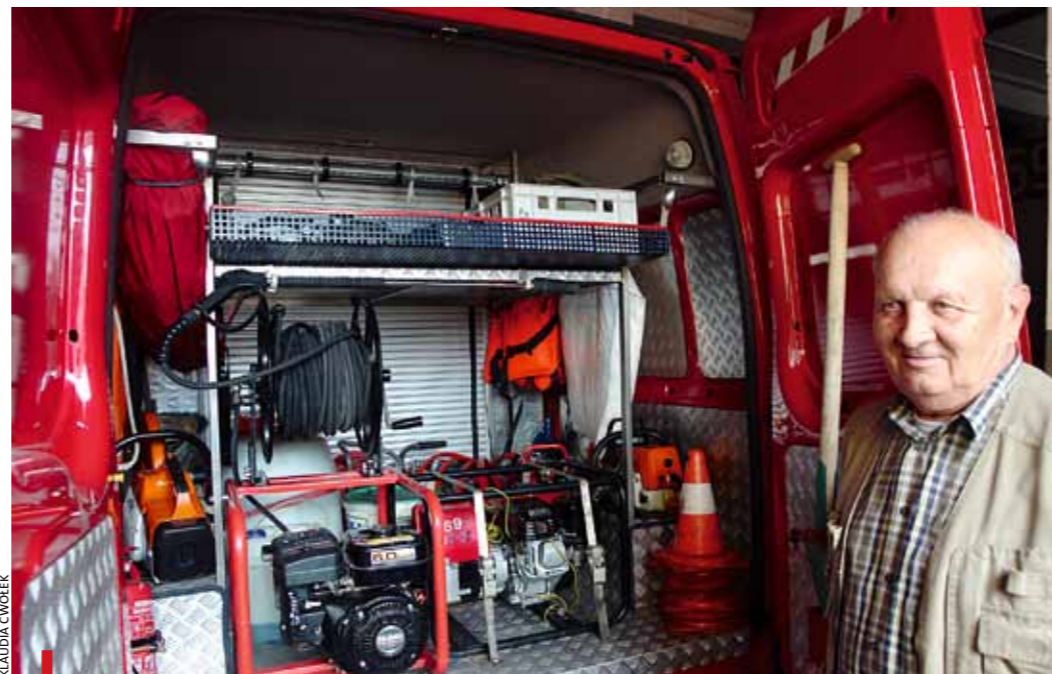
– Żeby zostać strażakiem, trzeba mieć do tego po prostu zamiłowanie – tłumaczy prezes Twardawa. OSP organizuje więc zajęcia już dla małych chłopców w wieku 8 lat. Mogą przyjść do remizy, popoglądać sprzęt, usiąść w samochodzie. Gdy skończą 12 lat, niektórzy z nich wstępują do Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej i czekają na swój czas. Żeby wziąć udział w prawdziwej akcji, muszą mieć skończone 18 lat, kurs pierwszego stopnia (trwa około 4–5 dni), pozytywnie zdany egzamin i dobre wyniki badań lekarskich. Strażak nie może na przykład mieć lęku przestrzeni czy problemów z ciśnieniem, słuchem, równowagą albo wzrokiem.

– Cały nasz strażacki porządek oparty jest na statucie OSP, zatwierdzonym przez zarząd główny w Warszawie – mówi Jan Twardawa. W zależności od predyspozycji, każdy ochotnik uczestniczy później jeszcze w dodatkowych kursach specjalistycznych – dowódcy sekcji, aparatuowego, mechanika, medycznym czy naczelnika. Musi też sprawdzać się w akcji. Jeśli nie będzie zdyscyplinowany, żegna się z bracią strażacką.

– Niektórzy strażacy mają problemy z pracodawcą. Dziś każdy trochę się boi – przyznaje prezes. Gdy pracodawca nie zgadza się pokryć godzin nieobecności, powinna zrobić to gmina. Każdy strażak, który bierze udział w akcji, zgłaszany jest w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu. Tam jest rejestrowany i dostaje zaświadczenie z podaniem daty i godziny służby. To jest podstawa do usprawiedliwienia jego nieobecności w pracy.

112, 998 i numer miejscowy

PSP w Raciborzu to jednostka nadrzędna dla OSP w Kuźni Raciborskiej. – Oni są naszym dysponentem, podają, gdzie mamy wyjeżdżać.



KLAUDIA CWOŁEK

Jan Twardawa pokazuje wyposażenie małego samochodu strażackiego, na które składają się m.in.: apteczka, nosze, piła do drzewa, betonu i nożyce hydrauliczne do rozcinania karoserii

Z LEWEJ U GÓRY: Remiza OSP w Kuźni Raciborskiej znajduje się w centrum miasta, obok kościoła

PONIŻEJ: Bojowy star posiada m.in. zbiornik na 2,5 tys. l wody, agregat oświetleniowy i aparaty oddechowe

Z PRAWEJ U GÓRY: Jan Twardawa jest strażakiem od 52 lat. W 2004 roku odebrał najwyższe odznaczenie strażackie – Złoty Znak Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP

Ze swojego punktu dowodzenia uruchamiają też naszą syrenę – tłumaczy J. Twardawa. – My też możemy odebrać telefon i włączyć alarm, ale najczęściej jest tak, że ktoś dzwoni do komendy powiatowej w Raciborzu, wybierając 998. W tej chwili numer 112, obowiązujący w całej Unii Europejskiej, nie jest jeszcze opanowany, choć powinien działać. Oficer dyżurny w komendzie powiatowej rozpoznaje, jaka jest sytuacja, i alarmuje jednostkę w terenie.

Na wieży OSP w Kuźni Raciborskiej widnieje jeszcze jeden numer – 32 419 13 21. Na miejscu mieszka i cały czas dyżuruje Andrzej Trestka, strażak z ponad 30-letnim stażem. Gdy wie, że zagrożenie jest na miejscu, najpierw uruchamia syrenę, a potem powiadamia Racibórz. Mieszka

przy remizie i jego dyżur trwa non stop. Jeśli chce wyjechać, musi znaleźć zastępstwo. Gdy rozmawiamy, odbiera kolejny głuchy telefon. Prawdopodobnie ktoś urządza sobie zabawę i nie wie, że bardzo łatwo może zostać zidentyfikowany, bo każda rozmowa jest rejestrowana.

Alarm przerywa wszystko

OSP w Kuźni Raciborskiej liczy obecnie 42 członków czynnych (w tym 35 strażaków do 55 lat, którzy mogą brać udział w akcjach) oraz 3 członków honorowych i 5 wspierających.

– Żeby straż działała, muszą być co najmniej dwie sekcje, razem około 20 osób – tłumaczy jej prezes. – W tej chwili jest nas trochę za mało. Ci, którzy u nas figurują na liście, to w większości młodzi ludzie, często przebywający w pracy za granicą, przeważnie w Holandii i Niemczech – ubolewa. Praktycznie może więc liczyć na jakąś połowę z nich. Nikogo się jednak nie skreśla, bo jak wróci, zawsze może się przydać.

– Zawodowa straż pożarna powinna wyjechać w ciągu 3 minut od momentu alarmu, a ochotnicza w ciągu 5 minut – wyjaśnia J. Twardawa. Gdy odezwie się syrena, strażak rzuca wszystko i jedzie albo biegnie na nogach do remizy. Zdarzało się już, że ochotnicy zjawili się bez butów albo w samych spodenkach. W samochodzie czeka na nich pełne umundurowanie, które zakładają w drodze. Zanim pojawią się w remizie, wóz już jest wyprowadzony z garażu przez Andrzeja Trestkę. Pierwszy strażak, który przybiegnie, siada po prawej stronie kierowcy i automatycznie zostaje dowódcą. Gdy zbierze się czterech strażaków, wyjeżdżają.

Kuźnia w systemie krajowym

Strażacy OSP przeznaczeni są głównie do akcji w gminie, która obejmuje aż 8 miejscowości, przy czym wszystkie mają także swoje własne straże. – Oprócz tego jesteśmy w tzw. Krajowym Systemie Ratownictwa Gaśniczego KSRG



ARCHIWUM OSP KUŹNIA RACIBORSKA

i wzywani do zdarzeń poza obszarem naszego działania – w powiecie albo poza powiatem – tłumaczy J. Twardawa. To dodatkowe zadanie daje też pewne przywileje, ułatwiające na przykład kompletowanie sprzętu i ubrania. – Z tego tytułu co roku otrzymujemy dotację w wysokości ok. 5 tys. zł. Za te pieniądze kupujemy umundurowanie bojowe: buty, hełmy, rękawice, sprzęt osobisty strażaka – mówi. Budżet zasila też różne firmy ubezpieczeniowe, a bieżące utrzymanie jest w gestii gminy, która finansuje paliwo, energię elektryczną, opał, telefon, ubezpieczenie, gospodarza. Zakup samochodów to wydatek w połowie pokrywany przez gminę, a w połowie przez Związek OSP lub Komendę Wojewódzką PSP. Po powodzi problemem są dwie uszkodzone pompy szlamowe. – Nie wiem, czy będzie się je dało naprawić, czy trzeba wymienić. Lasy Państwowe zakupiły nam już jedną pompę, a co będzie dalej, zobaczymy – zastanawia się prezes. Takie urządzenie średniej wydajności to koszt ok. 6,5–7 tys. zł. Jeśli straż ma być sprawna, pieniądze muszą się szybko znaleźć.

OSP w Kuźni Raciborskiej rocznie bierze udział w około 50 akcjach, czyli średnio wypada jeden wyjazd na tydzień. Ale były lata, że interweniowała tylko kilkanaście razy. Rekord padł prawdopodobnie w 2002 roku, gdy było aż 99 akcji. Jeśli żywioł nie daje o sobie znać, strażacy i tak mają co robić. – Straż pożarna nie jest tylko od gase-

zenia. Na sztandarze mamy napisane: „Bogu na chwałę, ludziom na pomoc” – mówi J. Twardawa. A to znaczy obecność na wszystkich uroczystościach państwowych i religijnych. W Kuźni Raciborskiej wręcz trudno sobie wyobrazić procesję bez udziału strażaków.

Poczty sztandarowe podczas obchodów 100-lecia straży w Kuźni Raciborskiej w 2004 roku



ARCHIWUM OSP KUŹNIA RACIBORSKA



Na rynek zaproszone były całe rodziny

Czasem trzeba się wysilić

Koncerty, przedstawienia i czytanie słowa Bożego – tak Bytom świętował Dzień Ojca.

Od rana aż do wieczora 23 czerwca trwała zabawa na głównym placu miasta. Impreza była kontynuacją odbywającego się przed miesiącem Metropolitalnego Święta Rodziny i nawiązaniem do tegorocznego hasła: „Ojciec fundamentem rodziny”. W przygotowanie spotkania, zorganizowanego przez Urząd Miejski włączyły się tutejsze parafie. Świętowanie Dnia Ojca rozpoczęło się od czytania fragmentów Pisma Świętego w trzech bytomskich kościołach: Mariackim na rynku oraz św. Wojciecha i ewangelicko-augsburskim – przy placu klasztornym. Następnie spotkanie przeniosło się pod scenę na bytomskim rynku, gdzie na początek zaśpiewał zespół Trąbki Jerycha i schola ewangelizacyjna „Chcemy podobać się



Na bytomskim rynku dzieci rysowały portrety ojców

Bogu” z parafii św. Jacka. A po nich z przedstawieniem scenek biblijnych wystąpili uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego.

Ks. Grzegorz Rajs z parafii św. Jacka liczy na to, że impreza przyciągnie całe rodziny. Dodaje, że w duszpasterstwie spotykają się często z rodzinami niepełnymi, matkami samotnie wychowującymi dzieci. – I u młodzieży te braki obecne w domu ojca bardzo się ujawniają. Na pewno możemy dziś

mówić o kryzysie ojcostwa i kryzysie odpowiedzialności mężczyzn. Ale nie można załamywać rąk czy obrażać się na świat, trzeba coś robić. Na przykład takie spotkanie jak dzisiejsze, które jest pewnego rodzaju promocją chrześcijańskiego stylu życia – mówi ks. Rajs.

Arkadiusz Ostrowski przyszedł na rynek z czteroletnią córką. Z Pomorza przyjechali na kilka dni do rodziny w Bytomiu. – Największy problem ojców to brak czasu.

Mira Fiutak

Żona jest z dzieckiem w domu, ja pracuję, często późno wracam albo wyjeżdżam na dłużej. Ale skoro już tak jest, to trzeba przynajmniej dobrze wykorzystać to niewiele, które mamy. I wcale nie jest tak łatwo, bo człowiek jest zmęczony i nic mu się nie chce. Trzeba się wysilić, a czasem zmusić – mówi.

Brak czasu jako problem ojców w rodzinie widzi również ks. Sebastian Mendrok, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Bytomiu. – Przez to spotkanie chcemy zwrócić uwagę na rolę ojca, który jest głową rodziny. To jest taki moment, kiedy dzieci mogą wziąć swoich ojców za rękę. Ale też przez to spotkanie chcemy uświadomić, że Bóg jest naszym ojcem. Żeby rodziny, które tu przychodzą, nie tylko skryły się w cieniu parasoli, ale też w cieniu słowa Bożego – wyjaśnia ideę spotkania.

W programie znalazły się też świadectwa ojców, którzy mówili o swoich doświadczeniach. Na zakończenie całodziennego spotkania na rynku zaplanowano koncerty zespołów Katolika Front i Full Power Split.

VII Pałacowe Lato Muzyczne

Pierwszy koncert za nami

Wieczór był pochmurny i chłodny, ale do czasu...

Miało solidnie padać, ale nie padało. Niestety, fatalne prognozy, a może i wieczór wyborczy i mundial zniechęciły melomanów. Jednak mimo słabej frekwencji, inauguracyjny koncert VII Pałacowego Lata Muzycznego, wypadł znakomicie. To dzięki wybitnemu tenorowi Wiesławowi Ochmanowi, który świętuje 50 lat pracy twórczej i jego gościom: Sabinie Olbrich-Szafraniec (sopran), Renacie Dobosz (mezzosopran) i kwintetowi Camera Impuls. Maestro anegdotalami i dowcipem po raz kolejny zauroczył publiczność, a wspólny występ artystów przeniósł wszyst-

kich we wspaniały świat najpiękniejszych utworów muzycznych.

Kolejne koncerty Pałacowego Lata Muzycznego, organizowanego co roku w nastrojowej scenerii dawnej siedziby Ballestremów, planowane są 11 i 25 lipca, 8 i 22 sierpnia oraz 5 września. Wszystkie rozpoczynają się o godz. 20.00. Już za tydzień 11 lipca odbędzie się recital Jacka Wójcickiego, nazywanego najlepszym tenorem wśród aktorów i najlepszym aktorem wśród tenorów. Na dziedzińcu pałacu w Pławniowicach będziemy mogli usłyszeć takie utwory jak: „Piosenka Caruso”, „Modlitwa o wschodzie słońca”, „Ninon”, „Menschuge”, „Sekretarka” (piosenka



Sabina Olbrich-Szafraniec, Renata Dobosz i Wiesław Ochman podczas koncertu w Pławniowicach

nagrodzona na Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu), „Come back to Sorrento”, „Love and Marriage” oraz wiele innych

lubianych przez publiczność piosenek. Wstęp w formie cegiełki na utrzymanie i rozwój Zespołu Pałacowo-Parkowego: 17 zł. k

Pieszko na Jasną Górę

Pielgrzymka gliwicka

Jak co roku odbędzie się w drugiej połowie sierpnia. To pełne trzy, a dla niektórych nawet cztery dni marszu i modlitwy.



Będzie to już 18. diecezjalna i 364. Gliwicka Pielgrzymka na Jasną Górę. Oficjalne rozpoczęcie odbędzie się 18 sierpnia w gliwickiej katedrze Mszą św. o godz. 8.00. Grupa z Kuźni Raciborskiej tradycyjnie wyruszy dzień wcześniej. Wejście na Jasną Górę (w sumie w jedenastu kolorowych grupach) przewidziane jest 21 sierpnia w godzinach porannych, a Msza św. na wałach rozpocznie się o godz. 11.00. Zapisy będą ogłaszane w czasie wakacji w parafiach (można dołączyć w ostatni dzień), my także bę-

dziemy informować o szczegółach organizacyjnych. Wszyscy, którzy chcieliby pójść na pielgrzymkę, a z różnych powodów nie mogą, zaproszeni są do uczestnictwa duchowego przez łączność modlitewną. Dla nich przygotowany jest specjalny znaczek pielgrzyma.

Hasłem tegorocznej pielgrzymki jest temat roku duszpasterskiego „Bądźmy świadkami Miłości”. Na szlaku będzie stałe trzech reporterów radia Plus Gliwice (96,2 FM Śląsk). Codziennie o godz. 22.00 studio pielgrzymkowe poprowadzą Marta Garczyńska i ks. Jacek Orszulak, a w ciągu dnia nadawane będą krótsze relacje. Pielgrzymkę można też śledzić w internecie na www.e-pielgrzymka.pl.

Odpowiedzialni za pielgrzymkę są: ks. Bernard Plucik, tel. 0 32 419 13 54 (do końca lipca) i ks. Artur Pytel, tel. 0 32 230 83 48. Więcej: www.kuria.gliwice.pl/~pielgrzymka/. k



Postój w Koszęcinie w zeszłym roku. Ks. Artur Pytel i ks. Bernard Plucik – szefowie pielgrzymki nie odpoczywają

Można studiować w Gliwicach

Nauki o rodzinie

Trwa rekrutacja na 3-letnie studia licencjackie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego na kierunku nauki o rodzinie.

Są to studia niestacjonarne, a zajęcia odbywają się w Centrum Edukacyjnym im. Jana Pawła II w Gliwicach (obok katedry). Na tym kierunku można studiować trzy specjalności: kurator sądowy ds. rodziny, poradnictwo rodzinne i profilaktyka społeczna. m

Termin rejestracji kandydatów w systemie internetowym (www.rekrutacja.uni.opole.pl) upływa 28 lipca. Ogłoszenie listy zakwalifikowanych następnego dnia, a do 8 września termin składania dokumentów w dziekanacie Wydziału Teologicznego UO, ul. Drzymały 1a, Opole, tel. 77 442 37 67 (www.wt.uni.opole.pl). Od 29 lipca do 30 września trwa rejestracja kandydatów na kierunki, na których zostaną jeszcze wolne miejsca. m

zapowiedzi

Festiwal Piosenki Religijnej Cantate Deo



2-4 lipca, muszla koncertowa w parafii św. Jacka w Gliwicach-Sońnicy – XXIII Ogólnopolski Festiwal Piosenki Religijnej „Cantate Deo”. Codziennie rozpoczęcie o godz. 16.00, o godz. 20.00 – koncert zaproszonych gości. Program na niedzielę: godz. 16.00 – ogłoszenie wyników, godz. 17.00 – koncert laureatów, godz. 19.00 – Msza św., godz. 20.00 – koncert Łukasza Zagrobelnego z zespołem. Więcej na: www.cantate.pl.

Koncert w konwikcie

4 lipca, godz. 19.00, kościół MB Królowej Pokoju w Tarnowskich Górach – koncert organowy Anny Firlus (Gliwice).

Pielgrzymka niewidomych

11 lipca, Góra św. Anny – Msza św. w bazylice o godz. 10.00.

Domowy Kościół

zaprasza rodziny na rekolekcje. Wolne terminy: 31 lipca–15 sierpnia, oaza rodzin I stopnia – Turza k. Lisowa. Informacje i zgłoszenia – Marzena i Maciej Petelowie, tel. 506 039 386, e-mail: mimpetela@gmail.com; 31 lipca–15 sierpnia, oaza rodzin II stopnia – Tymień, Barbara i Edward Wojtałowice, tel. 32 281 09 26, e-mail: ebwojtala@poczta.onet.pl. Więcej informacji: www.dkgliwice.ovh.org.

Pobiegnij w bytomskim półmaratonie



19 września, godz. 11.00–14.00, start i meta na ul. Matki Ewy. W drugim półmaratonie mogą wziąć udział osoby od 16. roku życia. Regulamin i zapisy na www.polmaraton-bytomski.pl.

Diecezjalny Przegląd Scholi Liturgicznych

23 października, godz. 10.00, kościół św. Teresy w Zabrze-Mikulczycach – IV Diecezjalny Przegląd Scholi Liturgicznych. Każdy zespół powinien wykonać trzy śpiewy: „Adeste fideles” – DN 380 (4 zwrotki), „Serce me do Ciebie wznoszę” – DN 237 (2 zwrotki), dowolny śpiew na uwielbienie – wybrany z DN spośród numerów od 306 do 333. Zgłoszenia do 30 września, więcej informacji na www.muzyka.kuria.gliwice.pl. ■

W wakacje zwiedzamy miasto

Osiedle „Borsigwerk”

W Zabrze-Biskupicach do dziś zachowały się budynki najstarszego w mieście osiedla patronackiego, **którego powstanie związane jest z przemysłową rodziną Borsigów.**

Osiedla patronackie to zespoły domów mieszkalnych, wybudowane przez właścicieli zakładów przemysłowych dla pracowników tychże. W aglomeracji górnośląskiej zachowało się ich do dzisiaj około 250.

W 1854 roku August Borsig, właściciel fabryki maszyn w Berlinie, kupił w Biskupicach młyn wodny i działkę o powierzchni 14 ha oraz wydzierżawił pola górnicze „Gute Hedwig”, „Bertha-Wunsch” i „Hedwigs-Wunsch”. Dały one początek późniejszej kopalni „Hedwigswunsch” („Jadwiga”). August Borsig wkrótce zmarł, ale jego syn Albert wybudował w Biskupicach dużą hutę żelaza i koksownię, które razem z kopalnią stworzyły kombinat „Borsigwerk”. Ponieważ w okolicy nie było wystarczającej liczby mieszkań dla wzrastającej liczby pracowników, Albert Borsig rozpoczął w 1863 roku budowę osiedla mieszkaniowego. Jego główna ulica, Auguststrasse (dzisiejsza ul. S. Okrzei), biegnąca z zachodu na wschód i łącząca się z aleją, idącą do bramy zakładów i siedziby ich zarządu, dzieliła osiedle na dwie części. Najstarszy z zachowanych planów, pochodzący z 1871 roku, pokazuje 53 domy robotnicze i gospodę w jego południowej części oraz szkołę i trzy domy dla urzędników w części północnej.

Przy obecnej ul. K. Żmudy 2 w latach 1869–1870 wybudowano szkołę ewangelicką z mieszkaniami dla nauczycieli i kaplicą, której wyposażenie sprezentowała rodzina Borsigów. Z kolei domy urzędnicze postawiono przy ulicach S. Okrzei (1 dom) i Częstochowskiej (2), a później także przy ul. S. Okrzei 4–6, na dawnym placu sportowym, i przy ul. Częstochowskiej 2, 3 i 4. Domy dla robotników

stały przy sześciu równoległych ulicach, odchodzących od Auguststr. na południe. Wszystkie one nazwane zostały na cześć rodziny Borsigów: Albertstr. – Wojciecha (7 domów), Arnoldstr. – P. Kempki (14), Annastr. – M. Rodziewiczówny (12), Ernststr. – Władysława IV (12), Luisenstr. – B. Głowackiego (4), Konradstr. – Mieczysława I (4). Pozostałe siedem domów przy Luisenstr. wybudowano przed 1901 rokiem.

Wśród domów dla robotników można wyróżnić dwa podstawowe typy. Pierwszy to dwukondygnacyjne domy z czterema mieszkaniami na kondygnacji i z dwoma sieniami. Każde mieszkanie składało się z kuchni i dwóch pokoi. W budynkach drugiego typu zaprojektowano po sześć dwuizbowych mieszkań na kondygnacji. Oprócz nich przy ulicach P. Kempki, M. Rodziewiczówny i B. Głowackiego wybudowano trzy budynki nienależące do żadnego z ww. typów. Między domami postawiono budynki gospodarcze z tzw. chlewikami oraz pralnię z 68 stanowiskami.

Osiedle przy samym wjeździe miało też swoją dużą gospodę z pokojami gościnnymi i salą balową, pomieszczeniem sklepu Konsumu i kantyną urzędniczą. W piwnicach urządzono piekarnię i mieszkanie piekarza, a w podwórzu warsztat rzeźniczy i mieszkanie rzeźnika. Na zapleczu gospody założono park Hutniczy o powierzchni prawie 2 ha, z altanami i torem kręglarskim oraz z fontanną. W 1922 roku odsłonięto tu pomnik, poświęcony 40 gimnastykom z towarzystwa „Turnverein Borsigwerk”, poległym w I wojnie światowej. Członkowie tegoż towarzystwa od 1906 roku trenowali w hali



Dom robotniczy na rogu ulic Okrzei i Władysława IV

PIOTR HNATYSZYN



Altana i tor kręglarski w Parku Hutniczym, ok. 1904 roku

REPRODUKCA Z KSIĄŻKĄ PT. „ARBEITERVERHÄLTNISSE UND ARBEITERWOHLFÄHRISRICHTUNGEN IM OBERSCHLESISCHEN INDUSTRIEBEZIRK”. BRESLAU 1904.

gimnastycznej, wybudowanej przy ul. Wojciecha. Przy tej samej ulicy pod numerem pierwszym od 1867 roku swoją siedzibę miała biskupicka poczta, zaś w budynku nr 5 – izba przyjęć i mieszkanie lekarza. Naprzeciwko gospody, po drugiej stronie ul. S. Okrzei, urządzono targowisko, a w południowo-wschodniej części osiedla, przy ul. J. Lelewela, postawiono niewielki budynek mieszczący przedszkole i prawdopodobnie stację diakonii. W latach 1870–1871 wytyczono tu cmentarz ewangelicki.

Do naszych czasów pozostało 59 z wybudowanych łącznie 60 domów robotniczych; zburzono dom stojący przy ul. P. Kempki 19–21. Po II wojnie światowej klasy w szkole przebudowano na mieszkania, a z przyczyn ekonomicznych od 30 września 2004 roku parafia ewangelicka nie korzysta z kaplicy. Obecnie należy ona do miasta i czeka na remont. W parku nie ma już altan, toru kręglarskiego i fontanny. Zamiast nich stoi tam budynek przedszkola.

Piotr Hnatyszyn